

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek „Życia Podlasia”. Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie, Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13

„Kraty więzień i druty obozów”

22 lipca upłynęło 20 lat od chwili, gdy do mieszkańców Warszawy, a niebawem i do wszystkich Polaków, gdziekolwiek się znajdowali, dotarła wstrząsająca wiadomość: Józef Piłsudski aresztowany!

Nad ranem dnia 22 lipca 1917 r. został wywieziony z Warszawy Józef Piłsudski wraz z szefem sztabu i Brygady Legionów, Kazimierzem Sosnkowskim. Po pewnym czasie dopiero wiadomym się stało, gdzie się znajduje wkrześciciel idei Czynu Zbrojnego, Komendant Legionów. Znajdował się w celi twierdzy Magdeburgskiej...

Dzieje przedostatniego roku naszej ery zaborczej obfitują w wysoce dramatyczne przejęcia i mają wstrząsającą dynamikę.

Revolucja w Rosji w marcu 1917 jest faktem przełomowym, który — jak to określił Leon Wasilewski — „niby bliskawicą oświecił nowe drogi polskiego ruchu wyzwolenego, dyktował nowe zadania obozowi niepodległościowemu”.

Spółczesność polskie nie dostrzegło wtedy jeszcze następstw tego przełomu, jego dalekościsłych skutków. Poważnione, zatekawione, oszołomione...

Ale geniusz Józefa Piłsudskiego zrozumiał wymowę faktów, przewidział następstwa obalenia caratu i wybuchu rewolucji w Rosji. Nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni... Wielkość Józefa Piłsudskiego polega — między innymi — na tym, że przewidywał, na bliskawicę nowego wysunuciu wniosków z przesłanek, które dla innych, ludzi przeciętnych, tworzyły jeszcze kłębiący się chaos...

11 Wiosna 1917 roku przynosi też zmianę taktyki Wodza Narodu i skierowanie ruch niepodległościowy na inne tory. W swych wspomnieniach z tych czasów opowiada Wasilewski o zebraaniu, na którym Józef Piłsudski podał zasady i cele, wynikające ze zmiany sytuacji. Rewolucja w Rosji — oświadczył — oznacza ustąpienie tej ostatniej na czas dłuższy z szeregu czynników, rozstrzygających w sprawie polskiej, a więc nakazuje polskiemu obozowi niepodległościowemu zwrócenie obecnie wszystkich sił przeciw okupantom, w których rękę znalazła się całość ziem polskich. Rosji w tej chwili nie ma na tych ziemiach, jest natomiast Austria, są Niemcy, z którymi trzeba stoczyć walkę zdecydowaną, o państwo Polskie, o jego samodzielną i granice.

Odpowiadając zaborem na to było uwięzienie Józefa Piłsudskiego — była samotna cela w twierdzy Magdeburga.

Nastąpiło internowanie żołnierzy Józefa Piłsudskiego w Szczepiornie i Beniaminowie, obozy koncentracyjne w Verl i Havelbergu, gwałtowne represje w stosunku do P. O. W. Było w następstwie niemal półtora roku martyrologii tego pokolenia — roku martyrologii na zawołanie Polaków, które ostatnie marzyło o wyzwoleniu, zapoczątkowanej już w r. 1772 przez Rosjan uwięzieniem ił wywiezieniem biskupa Sołtyka do Kalugi, a dopełnieniem

ostatnim roku ery niewoli wywiezieniem Józefa Piłsudskiego i Jego towarzyszy broni za kraty więzień i druty obozów”.

Jednak mylili się ci, którzy fizycznie uieruchamiając Komendanta w celi więziennych, sądzili, że w ten sposób uieruchamiają zarazem siły duchowe, promieniujące z tej największej w dziejach narodu postaci. Polska Organizacja Wojskowa podjęła zadania, wyznaczone przez Józefa Piłsudskiego na wiosnę 1917 r. „Polska Organizacja Wojskowa — stwierdził w wiele lat potem Komendant — opierała się jedynie na swoich własnych polskich siłach, szukając oparcia jedynie w rozwoju stałym wewnętrznej siły moralnej, siły duszy, niekiedy tak pięknej i potężnej, że przypomnieć może największe wysiłki narodu, gdy walczył o swój byt niezależny”.

Dzieje tych ostatnich chwil naszej niewoli, dzieje od 22 lipca 1917 roku,

gdą przemoc osadziła Józefa Piłsudskiego w samotni Magdeburga, do 10 listopada 1918, gdy wśród niesłychanego entuzjazmu Wódz Narodu staje w stolicy wyzwolonej Polski — są nam wszystkim znane i drogie naszym sercom, owiane aureolą męczeństwa za Sprawę, a zarazem opromienowane łężyzną Czynu ze strony tych, którzy z mroków konspiracji, z najszlachetniejszej ofiarności, trudu i krwi, wiedli Ideę Niepodległości do zwycięstwa, do światła wolności.

Więc, gdy to, co doczesne w Józefie Piłsudskim spożywa między królami i wieszczami na Wawelu — dwudziestolecie Magdeburga uprzytomnia nam w całej pełni Wielkość i Geniusz Wskrzesiciela Polski, tę przeobłążając siłą twórczą, która działała i wtedy, kiedy rozwijała największą aktywność i wówczas też, kiedy przeciwstawiając się przemocy i pozornie uieruchomio-

na, stawała się zaczynem i kuźnicą energii i hartowała dusze w pochodzie do wyzwolenia i wolności.

Dzień dzisiejszy uprzytomnia nam zarazem wielkość ofiarności w służbie dla idei. Po wszystkie przysłałe pokolenia przykładem tej ofiarności będzie życie Józefa Piłsudskiego, Życie, które będzie poprzec całą w X Pawilonie Cytadeli warszawskiej, poprzec mękę w samotni więzienia petersburskiego, poprzec zesłanie na Sybir, poprzec udrękę fizyczną i duchową w twierdzy Magdeburga...

Szczyt ofiarności. A zarazem przykład niezłomności. Bo nic nie zmogło więźnia carów i cesarzy, Żadna męka i żadna cela więzienna. Nic nie osłabiło hartu tego ducha, który promieniował poprzec mury więzień — i tworzył siły, gromadził energię twórczą, których następstwem było — wyzwolenie.

Manifestacja uczuć narodu

„Pogwałconym prawom rodziny i obrabianym przez Polaka ustrojom narodu, zadzioczekiem ze strony ks. metropolity Sapiehy dane nie zostało”.

Zakończenie mowy wicem. Schätzla w Sejmie.

Historia naszego parlamentu zapisze dzień 20 lipca 1937, dzień, w którym odbyło się półgodzinne posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu z jednym tylko punktem „porządku dziennego” — jako widowisko ponure i smutne...

Nie dlatego, jakoby zewnętrznie to posiedzenie miało cechy ponurności, jakoby odbyło się w formach niegodnych obradowania przedstawicielstwa narodowego. Wręcz przeciwnie. Na zewnątrz przebieg posiedzenia miał charakter pełen łpowagi i godności, miał formy wielce uroczyste. W loży znajdował się Wódz Narodu, na ławach rządowych w galerii tłumy obywateli. Zaden okrzyk, żaden oklask nie zmógł powągi chwili.

A jednak mimo to zewnętrznie przejawy godności i powągi i ten uroczysty nastrój posiedzenia, było to widowisko ponure...

Be ten jedyny punkt „porządku dziennego” brzmiał: „Sprawa samowolnego przeniesienia przez ks. metropolite Sapiechę szczytków Józefa Piłsudskiego”...

Jak to? Sejm wyzwolonej Polski, ten sam Sejm, który bezpośrednio po zmaganiach wojennych uchwałił, że zwycięzca „dobrze zasłużył się Polsce” — dziś, w dwa lata „po jego odejściu w wieczność, musi się zbierać, by bronić tego, co po Nim zostało doczesne, przed butą i samowolą?

Jak to? Sejm, przedstawicielstwo milionów obywateli polskich, musi zwolnować z wszystkich zakątków kraju posłów do stolicy, by zastanawiali się

jakby zapewnić spokój szczytkom Wskrzesiciela Polski?

I przed kim obronić najdroższe narodowe relikwie? Przed „złym pasterzem”, który w samowoli swej i butcie nie uszanował ani praw rodziny ani uczuć narodu?

Dlatego przysły historyk zapisał ten dzień 20 lipca w Sejmie jako dzień ponury...

Ale stwierdził on zarazem, że jeśli przyrzeczna, która spowodowała sesję nadzwyczajną i to posiedzenie Sejmu, jest tak przerażająco smutna i ponura — to jednak ku chwale nas wszystkich, na obywateli państwa i ku chwale naszego przedstawicielstwa ustawodawczego dzień ten przemienił się w manifestację krzepiącą ducha, manifestację prawdziwego zjednoczenia narodowego i jedynomyślności.

Bo Sejm pod wpływem „gniewu serca”, wladającego narodem, pod wpływem potępienia czynu butnego szczytku — zdobył się na akt rzadkiej jedynomyślności. Nie rozprawiał, nie rozpraszał się w dyskusjach, nie baczal na żadne drogi kompromisu. Stwierdził fakt obrazy uczuć narodu i — jak to marszałek Sejmu Stanisław Car potem stwierdził — „Sejm w sposób niedwuznaczny potępił czyn ks. metropolity krakowskiego”.

Jedynomyślność ta obejmowała nie tylko tych, co na ławach poselskich zasiadali.

Bo oto po raz pierwszy, odkąd ten Sejm obecny obraduje, przybył doń Wódz Narodu, ideowy spadkobierca Wielkiego Marszałka, by w ten sposób uoocnić, jakie znaczenie ma to zebraenie, poświęcone „gniewowi serca” i po łepieniu buty jednostki, która dwo gniew w narodzie rozpłomieniała.

I jedynomyślność poglądów wyraziła się w oświadczeniu starego żołnierza Komendanta I Brygady, dziś wice-

marszałka Tadeusza Schätzla, gdy w Sejmie oświadczył:

— „Faktu, który został dokonany, nie zmienić żadna ekspiacja. Na zawsze pozostanie w dziejach metropolii krakowskiej ponura karta, zapisana w dniu 23 czerwca, nierozwiewalna związana z nazwiskiem ks. metr. Adama Sapiechy. Nic nie wymażę jej z historii!”

I jedynomyślność uwaruszyła też dzień w społeczeństwie naszym w sprawie postulat, wysuniętego bezpośrednio po posiedzeniu Sejmu przez posłów i senatorów, starych uczestników walk o niepodległość i byłych żołnierzy Józefa Piłsudskiego, by opracowane zostały „normy prawne, któreby zapewniły Państwu należny wpływ na Katedrę Wawelską jako Państwo Narodu Polskiego”. By raz na zawsze uniemożliwione były akty buty i samowoli.

Nie przeciw Kościolowi, nie przeciw religii i nie przeciw tym, których księgi święte mianują „dobrymi pastierzami” wymierzony był „gniew serca”, skierowane są żądania, aby prochem Józefa Piłsudskiego zapewnić wieczne odpoczywanie i nie narażać grobów ludzi wielkich na poniewierkę.

Gniew był skierowany przeciw ziemu pasterzowi. Temu, który obraził Majestat Rzeczypospolitej, pogwałcił prawa rodziny, tak boleśnie dotknął uczucia pietystów i miłości tkwiące głęboko w narodzie w stosunku do największej w dziejach Polski postaci. Twórcy Państwa.

Gniew ten miał siłę twórczą. Zjednoczył nas wszystkich przy trumnie w podziemiach Wawelu i ukazał nowe zadanie: być niezłomnymi strażnikami ceni i wdzięczności, jaką winniśmy temu, któremu zawdzięczamy wolność.

Nie mając możności podziękowania osobście Wszystkim, którzy podczas choroby i pogrzebu naszej Córki

†p.

Flory Kraśniewskiej

oraz w dniach późniejszych naszej żaloby, dali i nadal dają dowody Swej dla Zmarłej sympatii, a dla nas współczucia, tą drogą składamy z głębi serca płynące wyrazy wdzięczności.

KRAŚNIEWSKY.

Kronika

Dzień OPL-Gaz w Radomyślu.

W niedzielę dnia 18 b.m. Kolo Miejscowe LOPP w Zbuczynie zorganizowało za pomocą Siedleckiego Obwodzie Pow. LOPP. dla parafii Radomyśl kurs OPL-Gaz i pokazy.

Kurs OPL-Gaz przeprowadził instr. Obw. p. Czech Włodzimierz dla 71 słuchaczy.

Po nabożeństwie odbył się pokaz środków używanych do napadu lotniczego (bomby) i atak gazowy.

Na zakończenie uroczystości, przybyły z Siedlec p. Prezes Obwodu major Babecki wygłosił przemówienie do zebranej w ilości ponad 300 osób ludności, podając w mocnych słowach obraz przyszłej wojny i rolę jaką w niej spełnią lotnictwo i gazy bojowe, po przemówieniu odbyło się wręczenie świadectw kursantom i pokaz modeli latających.

Wieczorem rozpoczęła się zabawa taneczna na rzecz LOPP, na której młodzież Radomyśli bawiła się ochotco do rana.

Organizatorzy "dnia OPL-Gaz" w Radomyślu, tj. Zarząd Kola LOPP w Zbuczynie, a w szczególności pp. Jaworowski i przod. Kościelicki, swoją pracą przy organizacji kursu, dali wyraz głębokiego zrozumienia dla celów obrony Państwa, którym służy L. O. P. P.

Wesłan na werendę rzucając spojrzenie na Janka naszego ogrodnika polującego ostatnio kłomby. Kochałam dzieci jak kwiaty i kwiaty jak dzieci, to też zawsze miałam dom pełen dzieci i ogród pełen kwiatów. Dzieci wypisywały nakarmione, wykłapanie, ubawione przy szeroko otwartych oknach a kwiaty naodwrot zdawały się dopiero budzić z pół snu po upalnym dniu. Orzeźwione łagodnym prysznem promieniowały wonią czującą kształtem i barwą.

Mąż mój powrócił od chorego ze wsi około 10-jej wieczorem, po kolacji usiadłszy w gabinecie przy otwartym oknie. Chłonec urok wieczoru, zamieniałmy luźne słowa upojeni czarem chwili.

Naraz rozległ się trzask zamykanych okien i tupot bosych nóg około domu. To Janek z impetem zamyka okna i okiennice. Wolam — Janek nie zamykaj jeszcze, usłyszałam pospieszne zaraz... zaraz... i dalej trzask... trzask... trzask...

Zdziwiona niesubordynacją Janka wchodzi do kuchni, by zbadać przyczynę zachowania się chłopca i równocześnie wpadają do kuchni kucharka Aniela i Janek bladej, pomieszani zdysznani.

Co się stało? pytam
Pszee... pani psze... pani... chwytając oddech wola Janek
bo... bo... zaraz będzie rewolucja...
Co ci w głowie Janek? co ty bredzisz?

Kolo Miejskie LOPP. w Siedlcach:

Wybrany nowy zarząd na zebraniu organizacyjnym Kola Miejskiego LOPP., które odbyło się w dniu 15. b.m.

Zarząd ukonstytuował się następująco:

Prezes, p. Szczuka Albin, I. wiceprezes p. Paciorekowski E., II. wiceprezes p. Kling J. Skarbunski P., Faldowski W., w/z p. Skrupko E. Sekretarz p. Jaskólski C., w/z p. Ganiewski A.

Sekcja Propagandowa
pp. Kling J., Skrupko E., Ganiewski A., Tęczyski R., Byszewski I.

Komisja Rewizyjna
pp. Szawłowski K., Antoniuk A., Czechowicz E., Kozłowski R. Fej E.

Zarząd podany rozpoczął urzędowanie w dniu 19 b.m. prowadząc dalej Kolo, które przedtem istniało przy Obwodzie Pow. LOPP.

Lokal Zarządu Kola Miejskiego mieści się w biurze Obwodu Pow. LO PP. przy ul. Sienkiewicza 9. m.5.

„Dzień OPL-Gaz” w Niwiskach

Dnia 1 sierpnia r.b. odbędzie się w Niwiskach, organizowany przez Miejscowe Kolo LOPP. „Dzień OPL-Gaz” z następującym programem: godz. 11. nabożeństwo w kościele parafialnym, godz. 14. wycieczki kolarskie dla młodzieży i starszych, z szeregiem cennych nagród dla zwycięzców, godz. 16 wielka zabawa taneczna na Kotach, w czasie której odbędzie się pokaz środków używanych do napadu lotniczego i pokaz modeli latających. Zgłoszenia do wycieczki kolarskiej dostępnego dla wszystkich przyjmują już Zarząd Gminy Niwiski.

Tak proszę pani ino patrzeć... tak mówili... powiadali...

Kto mówił! tu wraca się Aniela Skrawiedwie proszę pani tak mówili... kazali zamykać okna.

Na to nadszedł mój mąż. Janek mów że po kolej jak to było. Siedzieliśmy sobie z Aniela przed domem i rozmawiali a tu raptem z wazkiej uliczki wypadło jakichś dwóch i do mnie.

Zamykał okna, a ja się pytam a bo co? a ten znowu zamykał okna! kiedy ci mówię a żywi a ja się śmieję i powiadam. Jeszcze zawczasu, bo co on ma do mnie, co mi ma rozkazywać, a tu jak nie krzykną obaj zamykaj okna i zmykaj bo tu zaraz będzie rewolucja, więc ja do okien i w nogi.

Weszliśmy z mężem do słołowego pokoju w którym świeciła się lampa, stanęliśmy na przeciwko siebie i w milczeniu patrzyliśmy sobie w oczy, pragnąc wyczuć bez słów co mamy o tym myśleć, gdy nagle usłyszelismy od ulicy loskot strzałów rewolwerowych pał, pał, pał.

Janek, krzyknął mąż, wpadli o bydwa do frontowego dziedziennego pokoju i chwycili dzieci z łózkami przenosząc je w głąb mieszkanka. Strzaliły nie ustawały, stawały się coraz gęstsze, stójmy szepcząc „napad na kasę” nasłuchujemy, żadnego gwaru, krzyku, komendy, czy biegnięcia tylko odgłos strzałów, jakby nieregularne stukanie jakby jakiś gigantyczny grad bił w coraz zyskijemy tempie, zdawało się to trwać wieki.

Tajemnicze morderstwo

Dnia 17 bm. o godz. 17-jej na strychu domu we wsi Krzeslin znalezione zwłoki Anny Majas lat 69, mieszkanki tejże wsi. Morderstwa dokonano uderzeniem w głowę łepym narzędziem, poczym zwłoki przyduszone workiem zboża. Sprawcy morderstwa dotychczas nie wykryto.

Nieszczęśliwy wypadek

Dnia 15 bm. na stacji kolejowej Siedlec w czasie przeładunku wagonów spadł z wagonu spinaż kazzierz Leonik lat 40, zam w Siedlcach przy ul. Łukowskiej i doznając ogólnego obrażenia ciała. Leonika umieszczono w szpitalu N. M. P. w Siedlcach.

Wypadek motocyklowy

Dnia 14 b. m. o godz. 7 rano przejeżdżali przez m. Mordy motocyklem, mjr. Poborowski Jan, mjr. Janna Marian i plut. Kurowski Józef — wszyscy z 22 p. p. w Siedlcach. Motocykl prowadził mjr. Poborowski. Na zakręcie w kierunku Łosic — wskutek wady kierownicy motocykl gwałtownie skręcił wpadając na cementowe schody przy sklepie. Zderzenie było „tak silne, że wszyscy wypadli z motocykla, przy czym mjr. Poborowski doznał poważnego zranienia prawej nogi, plut. Kurowski lekkiego uszkodzenia nogi. Mjr. Janna wyszedł z wypadku bez szwanku.

Niepowałany inkasent

Dnia 10 bm. Post. P. P. w Łosicach zatrzymał 26-letniego Tadeusza Delka, mieszkańca Sarnak. Delko podawał się za przedstawiciela Stronnictwa Narodowego i pod pozorem zbierania składkę na Str. Nar. wyłudzał od mieszkańców w Łosicach drobne datki pieniężne. W stosunku do zatrzymanego Delki Sad Grodzki w Łosicach zastosował jako środek zapobiegawczy bezwzględny areszt. Delko przynależał do popełnienia oszustwa.

Strzał w czasie kłótni o majątek

Dnia 17 bm. we wsi Przywory, gm. Domanice wynika kłótnia na tle majątkowym między Janem Jemioliem a Branisławem Koprowem, w czasie której Jemiolę ukłił rewolwerem strzelając do Kopra. Kula przeszła Koprowi nogę. Rannego umieszczono w szpitalu N. M. P. w Siedlcach.

Jemiolę sam zgłosił się do kom. P. P. w Siedlcach. Zatrzymano go do dochodzenia.

Naraz huk... nie grzmoł, nie pocięzar spadł z wysoka i wstrząsnął ziemią. W głowie się zakręciło, nogi się ugęły, szyby z brzołkiem wypadły z okien. Znowu gęsta strzelanica, ale jakby oddalająca się i po chwili drugi huk jeszcze dalej a potem cisza...

Nie ta spokojna, kojąca błogosławiona cisza, ale jakaś inna jakaś groźna, przyczojana, krwawa, rozoredzana stukiem kul i hukami bomb, cisza w której każdy atom zdawał się wirować krząc, wolać, że się coś stało, coś waznego, okropnego, tylko ludzkie ucho nie może pochwycić sensu i czeka w napięciu jakiegoś znaku, głosu, wezwania. Może czyjes życia ganiecie może komus potrzebne ratunku pomocy. Niech się jakiś głos odezwie w tej upiornej ciszy! niech się coś stanie!

Nareszcie słyszemy odgłos ciężkich powolnych kroków, coraz bliżej domu, dzwonek do gabinetu męża. Mąż sam otwiera za chwilę wraca i mówi:

To Koliberda przyszedł po mnie, ktoś ranny leży na ulicy wejdz do gabinetu i zobacz jak wygląda.
Wchodzi, słoń znowu mi dobrze z widzenia Koliberda starszy strażnik, kłaniam się w milczeniu, rzucam na niego okiem i nie jestem pewna, czy pomimo nastroju w jakim byłam, twarz mi nie drgnęła usmiechem. Oto wysoki gruby opsył drab, ryżawy o nalanej obrzekłej od pijaństwa twarzy, ma na sobie żydowski hełm, za krótki i za wazki, rękawy sięgają nieco poniżej łokcia a na piersiach i wydatnym brzuchu nie

Z kraju i ze świata

Amator — ogrodnik R. A. Troth z Orleans (stan Indiana U.S.A.) zaszczyt na jednym drzewie 7 odmian owoców, w czym 71 różnych odmian jabłek, 5 odmian gruszek i 3 odmiany śliwek.

W polsku Gotheburga (Szwecja) wpadł do morza i zatonął samolot turystyczny, a wraz z nim lotnik i towarzysząca mu młoda kobieta.

Bawiarz przed miesiącem w Polsce król rumuński Karol II przybył do Londynu na kilkutygodniowy pobyt.

Znany z szeregu lotów stratosferycznych prof. Piccard Jan uległ katastrofii w miejscowości Lansing Jowa (U.S.A.) dnia 18 bm. po wznieśieniu się balonem na wysokości 3500 m. Prof. Piccard ocalał. Balon uległ całkowitemu zniszczeniu.

Wybuch w prochnowi Kiang-Pei (Chiny) w prowincji Seccuan spowodował śmierć 70 robotników i 40 żołnierzy. Rannych zostało około 300 osób. Zniszczeniu uległo 120 domów.

Dnia 19 bm. we Francji w miejscowości Villacoublay odbyło się święto lotnictwa. W popisach wzięło udział 600 samolotów.

Nowy rocznik statystyczny Ligi Narodów stwierdza, że liczba mieszkańców ziemi wynosi 2 miliardy 100 milionów osób.

Związek Izb i Organizacji Rolniczych R.P. zwrócił się do Ministerstwa Skarbu o odroczenie egzekucji należności podatkowych do dnia 15 października r.b.

O G Ł O S Z E N I E

Zarząd Rodziny Urzędniczej wiadomiam, iż od dnia 10 czerwca 1937 r. w świetlicy osiedla R. U. w Kislefnach wydawane będą obłady, śniadania i kolacje, po cenach przystępnych.

Jednocześnie Zarząd komunikuje, że przy świetlicy są jeszcze do wynajęcia pokoje pojedyncze z umeblowaniem i utrzymaniem.

dochodzi na jakieś 20 cm. Koliberda widocznie zakłopotany moją obecnością przestępuje bezradnie z nogi na nogę usiłując sięgnąć na brzuchu hełm z miną tak ogólniakią, jak gdyby dopiero teraz zrozumiał jak śmieśnie wygląda.

Mąż wzięwszy latarkę i instrumenty poszedł z nim.

Na środku drogi prowadzącej do Kamionce, tuż za miastem, leżał człowiek. Zdawał się martwy, jednak okazało się, że żyje jeszcze. Oczalną go grupa policjantów, wszyscy w żydowskich hełmach, mieszkańcy też osmiełeni ciszą zaczęli się schodzić, tak, że gdy mąż mój zaczął rannego polozyc na płaszcz i powieść była już spora gromada ludzi. Zamilkł rannego do aresztu, ale mąż zaczął go polozyc nie w celu, ale obok w izdepek dozorczy wiezienego, jasnym czystym pokoiku od frontu ul. Kamiankowskiej.

po zabudaniu rannego okazało się, iż stan był beznadziejny.

Strażnicy krzyjąc się za parkanami i zaukami strzelali gęsto a Koliberda ukryty za węglem domu, dostrzegł dwóch ludzi śpiesznie idących z szosa. Strzelił za nimi i jednego z nich trafił w kolano, widział jak drugi podniósł rannego i starał się go nieść, ale w końcu złożył go na ziemi a sam uciekł. Wówczas Koliberda wyskoczył bohatercko z ukrycia i iść miał kul w rewolwerze tyle wystrzelił w leżącego. Podziurawił biedaka jak rzeszoło, nieszczęśliwy człowiek jednak trzy doby jeszcze żył, męcząc się nieludzko.

(d. c. n.)

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rokika

Od dn. 25.VII do dn. 31.VII. 1937 r.

W niedzielę dn. 25.VII w porannej części „Audyjii dla wsi” o godz. 8. 15 „Gazetka rolnicza”. O godz. 8.45 praktyczna i aktualna pogadanka rolnicza Fortunata Starzyńskiego p. t. „Ku końcowi zima”. W popołudniowej części „Audyjii dla wsi” o godz. 15.00 „Przebieg ryneków produktów rolnych”.

O godz. 15.15 p. Igo Nagel ze Lwowa wygłosi raport z Państwowych Przetworń Mięsnych w Chodorowie p. t. „Od polskiego hodowcy do zagranicznego spożywcę”.

O godz. 15.45 gospodarz z powiatu Ostrow Maz. p. Stanisław Sienicki wygłosi pogadankę p. t. „W trosce o nasz inwentarz” szczegółnie aktualną w roku bieżącym ze względu na zapowiadające się w wielu gospodarstwach trudności przetrzymania do przyszłego roku koniecznej ilości inwentarza.

W poniedziałek dn. 26.VII o godz. 12.15 aktualna pogadanka dla gospodyń wiejskich.

We wtorek dn. 27.VII o godz. 12. 15 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego. O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze”.

W środę dn. 28.VII o godz. 12.15 inż. Adam Bałabuszyński udzieli praktycznych wskazówek w zakresie budownictwa wiejskiego, na podstawie obowiązujących przepisów w pogadance p. t. „Jak budować na wsi”.

W czwartek dn. 29.VII o godz. 12. 15 pogadanka p. t. „O wystawach przysposobienia rolniczego” w której inż. Ludwik Januszewski wkaże na znaczenie tego typu wystaw jako czynnika kształcącego i rozpowszechniającego idee przysposobienia rolniczego. O godz. 20. 55 „Wiadomości rolnicze”.

W piątek dn. 30.VII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dn. 31.VII o godz. 12.15 p. T. Daszewski wygłosi VI-tą z rzędu

pogadankę z cyklu „Jak zwiększyć wydajność sadów”. Będą to dalsze praktyczne wskazania z zakresu sadownictwa i obchodzenia się z owocem handlowym.

O godz. 20.55 transmitowany będzie z Wilna „Przebieg prasy rolniczej” w opracowaniu Ireny Niewodniczanki.

Warto nabyć „Defetone” w lecie.

Aby udostępnić jak najszerszym warstwom społeczeństwa korzystanie z radia wprowadzono na podstawie zarządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 2 lipca br. specjalne ulgi w nabywaniu odbiorników radiowych i w opłatach abonamentów w miesiącach letnich.

Na podstawie tego zarządzenia, każdy nowy abonent Polskiego Radia, który do dn. 31 sierpnia zamówi w Urzędzie pocztowym lub Agencji pocztowej odbiornik kryształowy „Defetone” lub „Echo” — zwolniony będzie aż do dnia 30 września z opłaty wstępnej, z opłaty abonamentowej i pierwszą ratę za odbiornik opłacić trzeba dopiero od dn. 1 października b.r., natomiast opłata wstępna w tym wypadku wogóle nie będzie pobierana.

Sprzedam dom murowany i 3 1/2 morgi ziemi — przy stacji kol. B r o s z k ó w .

Warunki kupna dostępne. Wiadomość Broszków Matuszczyk.



Prosimy żądać wszędzie

A. Jankowski oświadczył, że coła wszystkie zarzuty, jakie poczynił p. Hugonowi Milsztowiczowi z Wiatłaków w dn. 5 maja 1937 roku w biurze D.L.P. w Siedlcach, jakoby wyrwał wymienieni działali na szkodę Sp. Banku Pr. Rola. w Siedlcach i doprowadził go do bankructwa, za krzywdę moralną zredagował im przez swe wystąpienie preprara ich i zobowiązuje się do dn. I.VIII 1937 r. złożyć na fundusz obr. narodow. kwotę 20 zł.—

Zakład Mechaniczny i Odlewnia Żelaza

WIKTORA LATKA

Siedlce, ul. Rynekowa 9 przy targowicy zbożowej

poleca znane ze swej drobnoci po cenach niższych

Kieraty Nr. 5 i 6 od 2-ch do 4-eh koni, na panewkach samosmarach wadłowych, dzięki takiej konstrukcji panewek, kieraty mojej produkcji wymagają mniej sily pociągowej od innych kieratów

Młocarnie szerokokomłowe z cepami karbowanymi i klepkisko z żelaza kontowego.

Sieczarki trybówki koniówkii, Bentalla do ręcznego i kieratowego ruchu.

Części zapasowe do kieratów, młocarni sieczarki i t. p. **Odlewy żelwne** z modeli własnych i nadesłanych.

JÓZEF MIKULSKI

O grodzisku

we wsi Grodzisk nad Liwcem.

Tu też narodzić wałów jest całkowicie zniszczone; podobno jeszcze przed kilkadziesiąt laty istniała tu jakaś furka przez którą wchodziło się na teren grodziska.

Podobnie w północno-wschodniej części wału na przestrzeni kilkadziesiąt kroków jest całkowicie zniszczone.

Co do długości wałów zewnętrznych, to wał zachodni liczy około 200 metrów długości, południowy około 160 metrów długości, północny, od strony wsi, nieco krótszy od południowego. Za to wschodni, o linii krzywej, jest trochę dłuższy od zachodniego. Wszystkie jednak podane tu dane są o tyle nieścisłe, że trudno było mierzyć, choćby nawet tylko krokami, grodzisko wzięte pod uprawę i obsiane zbożem.

— o —

Wschodnie wały grodziska od wewnątrz przedstawiają dość skromnie, natomiast od zewnątrz wały grodziska, szczególnie od strony południowej i wschodniej istotnie czynią imponujące wrażenie. Wykoshę ich od poziomu doliny lub od dna fosy napewno przynosi 10 metrów. Jeżeli zwrócimy uwagę na czas, w którym były one sypane, na liche środki techniczne, jakimi wówczas rozporządzano, to wtedy zrozumiemy, jak wielki wysiłek musiał być włożony w ich utrzymanie. Jak wielką i sprawna musiała być organizacja, która potrafiła skłonić ludzką gromadę do podjęcia i wykonania takiej pracy.

Wał ten tworzy linie prosta biegnąca z południa na północ z lekkim odchyleniem ku zachodowi.

Pamiętam, ile to pracy pochłonęło zasyłanie roku usianego kopca ku czci Marszałka J. Piłsudskiego w Majówce za Mordami.

Przypominam sobie, że coś około 20 tys. wozów ziemi tam zsypano. Ale jakież skromnie przedstawia się ten kopiec wobec wałów grodziska w Grodzisku Więcej powiem. Bardzo skromnie wobec tego grodziska przedstawiają się kopce Krakusa i Wandy pod Krakowem!

Tylko że kopiec Krakusa leży niejako na oczach całej Polski. Polska o nim wie. Jest niejako świętością narodową. Wiemy o tym z jakim pietyzmem badano go przed paru laty. O grodzisku w Grodzisku nad Liwcem mało kto wie, a jeszcze mniej ludzi tem się interesuje. Pamiętka tajemnicza, nie mniej ciekawa, a może więcej ciekawa, niż kopiec Krakusa lub Wandy, leży na oboku zapomniana, nieznana, przez nikogo dotąd nie badana. Nie wie o niej historia, nie zdążyli jej jeszcze poznać polscy archeolodzy.

Tymczasem rozoruje ją cierniowie pracownicy Jakób Kodym.

A ciężka to i mało wdzięczna praca. 8 czerwca r.b. byłem z gromadką młodzieży szkolnej na terenie omawianego grodziska. Na wałach rosło żyto, miejscami zasiany lubin, który z powodu suchego lata nawet kielków nie pusił. Wewnątrz wału zasiano również żyto, jęczmień, koniżycę, zasadzone warzywa. Koniżycza wyszła zupełnie, jęczmień bardzo liśly, jedynie żyto jako tako radzi sobie. W północno-zachodniej części grodziska założono szkółkę drzewek owocowych. Wiele ciężkiej pracy musi ponieść właściciel grodziska przy jego uprawie, a nie wielkie z niego ma korzyści. Ale może... nie masz złego coby na dobre nie

— Oglądałem przed kilkunastu laty obydwa te kopce.

wyszło”. Może tym łatwiej za pewnym odszkodowaniem Jakób Kodym zręcznie swymi praw do wałów grodziska. Stanowią one przecież tak bardzo cenną pamiętkę po zamierzonych czasach, a więc powinny być chronione. Ten dokument zbiorowcepracy naszych przodków, co jednak przetrwał uszkodzony do naszych czasów, powinien pozostać nadal w takim stanie, w jakim myśmy go zostali. Powinien być zbądany przez uczonych specjalistów.

W czasie pierwszej mej bytności w Grodzisku na terenie grodziska, wewnątrz okopów, w północno-wschodniej części grodziska natrafiłem na bardzo liczne,łamki urn. Od p.Ireny Jabłońskiej, nauczycielki w Grodzisku, otrzymałem również drobnełamki naczyń przedhistorycznych oraz t. zw. przeliskie znalezienie na terenie grodziska. Wszystko to przekazałem do Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Ale są to drobne przypadkowe znaleziska. Grodzisko w Grodzisku nigdy być dokładnie i systematycznie zbadane i wtedy może odkryje nam choć część swych, tak głęboko dotąd ukrytych tajemnic. Bezdzigni mogli więcej o nim wiedzieć, niż dotąd wiemy. Szkoły będą urządzić dotąd wycieczki,aby poznać prace naszych przadków,aby znaleźć odpowiedź na pytanie: Jak budowano u nas grody? Grodzisko stanie się wspólną własnością kulturowego społeczeństwa. Ani moje,ani twoje, ale wspólne — nasze.

Jego dotychczasowy właściciel z tego powodu nie może ponieść straty,ale musi się znaleźć jakiś sposób wyrównania ra-

Jeżeli opiswane grodzisko leżało kolo jakiegoś ważnego szlaku świadczy o tym między innymi i ten fakt, że na opłach publikacji wsi Jeronice znaleziono około 150 pieniązków z czasów Marksa Aureliusza. Także same monety rzymskie znaleziono w pobliżu Liwa. Patrz „Brzozyńska dolina rzeki Liwa” — napisal Tymoteusz Lintewski. Parlamentarzysta. Strona 457 i 461.

MŁYNARZE!

Nie płaćcie niepotrzebnych kosztów przewozu.

Sprawozdanie artykułów młynarskich jest już zbędne.

Obecnie można zaopatrzyć się w wspomniane artykuły w firmie

J. H. Ciok

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE Siedlce, Piłsudskiego 63, tel. 222.

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH

Dr. Med. Makymilian SCHLEICHER Siedlce, ul. Kilińskiego 24.

Dr. S. TENENBAUM

Siedlce, Piłsudskiego 50 tel. 278 (dawniej mieszkanie Dr. Gościckiego) specjalista chorób wenerycznych i kobiecych p o w r ó c i l .

OKULISTA Dr. L. Weingott

przeniósł się z Warszawy na stałe do Siedlec

ul. Kilińskiego 14. Przyjmcia codziennie od godz. 12 do 2 i od 4 do 6.

chunku, bo tym bardziej nie może i nie powinno ponosić kulturalnej straty społeczeństwa. Bo w naszych oczach nie może ulec zniszczeniu bezcenny zabytek przedhistoryczny. „Zlamane drzewo odróżnia, narażada zniszczenia zgłosz się, ale szkoda, spowodowana zniszczeniem zabytku archeologicznego nie da się nigdy naprawić”. (J. Kostrzewski). Niechże w tym wypadku Polak będzie mądry przed szkodą, a nie po szkodzi.

Wraz z wzrostem kultury w społeczeństwie wzrosło napewno zrozumienie zabytkowego znaczenia naszych grodzisk. Obymy ich przed tym nie zniszczyli. Obym nasi potomkowie nie musieli żałować bezmyślnie przez nas zmarowanych zabytków!

Musimy chronić grodziska dla poznania prawdy przez uszanowanie pracy i wysiłków naszych przadków i, wreszcie dlatego, że to jest naszym obowiązkiem wobec przyszłych pokoleń.

— o —

Położone na wysokiej krawędzi doliny Liwa grodzisko w Grodzisku widoczne jest zdala. Szczegółowiej od strony południowej tj. od Warszawy. Idąc ku północy od tej wsi dolina Liwa lub po prawej czy lewej stronie doliny tej rzeki zdala już też spotrzegamy okopy tworzące rozległy, imponujący wyskoshę swych boków prostokąt. Z wałów grodziska widać dokładnie na dużej przestrzeni dolinę Liwa, wiesz Pierzchały, leżące po prawej stronie tej rzeki, oraz wieże kościoła w Wyszkowie nad Liwcem. Grodzisko wyróżnia jak to się mówi, panuje i panowało nad doliną Liwa. Pobudowane na lewym, zachodnim brzegu Liwa, musiało być przeznaczone dla obrony przed nieprzyjacielem napadającym od wschodu. To wynika z jego położenia, pewno nie przypadkowego a celowo dobranego.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wiersz w wierszu jednosłpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja rękopisów nie zwraca.